

# Nr 14 (107)

(13) 461 42 87  
697 459 445

@ [www.naszeapoloniny.pl](http://www.naszeapoloniny.pl)  
[redakcja@naszeapoloniny.pl](mailto:redakcja@naszeapoloniny.pl)

10 Września 2010 r.  
Rok VII, ISSN 1730 - 4156

**WYCIECZKI BIOROPODROŻY**  
**LWÓW**  
**MISZKOLC**  
**REZERWACJE:**  
**+48 512 226 481**

**GRUPA EKO-KARPATY**  
ul. Rynek 19  
Ustrzyki Dolne  
[www.eko-karpaty.com](http://www.eko-karpaty.com)

Cena: **3,00 zł**  
(w tym 7% VAT)

# nasze POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

**Granicznych karteczek wreszcie nie ma!**

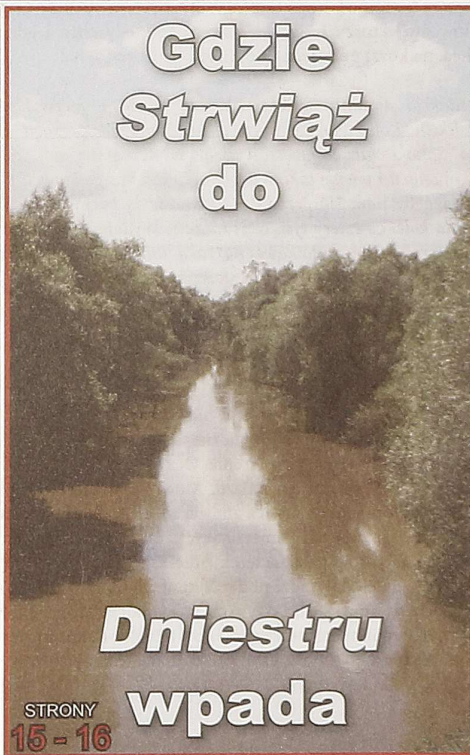
Czy „Bieszczadzkie Morze” stanie się „Bieszczadzkim Szambem”?

STRONY  
7 - 10



Józef Folcik - Prezes Zespołu Elektrowni Wodnych Solina - Myczkowce S. A.

Gdzie  
Strwiąż  
do



Dniestru  
wpada

STRONY  
15 - 16

SKLEP MEBLOWY  
**MEBLO. PROJEKT**

- meble kuchenne na wymiar
- meble pokojowe
- meble tapicerowane na wymiar
- stoły, krzesła

tel. 512 929 616 [www.meblobitplus.pl](http://www.meblobitplus.pl)

Ustrzyki Dolne, ul. Dwernickiego 2  
(wjazd od ul. Naftowej - naprzeciw Domu Górnika)

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

**CYCAK S. J.**

Oferuje w ciągłej sprzedaży szeroki asortyment materiałów budowlanych.

**NA WOZY SZTUCZNE WĘGIEL ORZECH (PIAST) - 620 ZŁ / T.**

**UHERCE, (0-13) 461 80 11**

**ZAPRASZAMY!**



# Na ucho



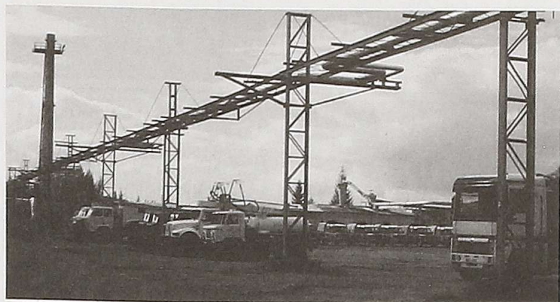
## Kolejowi autopowicze

Robiłem ostatnio zakupy w sklepie Zielony Koszyk. Za mną w kolejce stała kobieta z zakupami. Nie trzeba być w Ustrzykach jasnowidzem, by stwierdzić, że przyjechała z Ukrainy. W pewnym momencie kobieta ta usłyszała sygnał z pociągu i wcale się nie spiesząc wyszła ze sklepu. Wyszedłem i ja i mało mnie nie zważyło z nóg, kobieta bowiem wbiegła na tory i ruchem autopowicza po prostu zatrzymała ruszający z dworca międzynarodowy pociąg. Towarzystwo w pociągu jak i maszynista pociągu głośno komentowali spóźnienie autopowiczki, grożąc jej, że zostanie na noc w Ustrzykach. Wydawać by się mogło, że po przeprosinach kobieta wsiądzie natychmiast do wagonu i pociąg odjedzie. Gdzież tam, po zatrzymaniu pociągu kobieta najnormalniej w świecie wróciła do sklepu dokończyć zakupy. Jak więc widać kosztujący rocznie ponad pięć milionów pociąg staje się własnością nielicznej grupy „handlowców”, którzy mogą go zatrzymać kiedy chcą i gdziekolwiek chcą, na koszt polskiego podatnika.

Redakcja *Polonin* ma prośbę do dyrekcji niezwykle hojnych Polskich Kolei Państwowych o uruchomienie pociągu z Ustrzyk do Sanoka gdzie gazetę drukujemy. Jeździmy tam kilkakrotnie w miesiącu i pociąg taki, o dogodnych dla nas godzinach połączenia bardzo by nam się przydał. Oczywiście będziemy płacić za bilety co da kolei ze cztery tysiące zł rocznie. Wydaje się nam, że wydatek kilku milionów dodatkowo na taką linię PKP nie zaszkodzi, bo bilansowanie przychodów i kosztów w tej firmie to zupełna abstrakcja.

## Czego oni tu szukają?

Ogromne zainteresowanie mieszkańców Ustrzyk Dolnych i wielu okolicznych wsi budzą liczne samochody z napisem *Geofizyka Kraków*, jeżdżące po tym terenie. Oczywiście powstało kilkanaście wersji tłumaczących ten najazd. Mówi się między innymi o tym, że firma ta pracuje na rzecz amerykańskiego koncernu naftowego, mówi się o pracach zmierzających do całkowitego zamknięcia eksploatacji ropy i gazu na terenie Bieszczadów, mówi się też o szkodach do jakich dochodzi podczas kontrolowanych przez *Geofizykę* wybuchów, mówi się też o tym, że w wyniku tych prac odblokuje się odwierty zamknięte jeszcze przez byłych ZSRR. *Poloniny* postanowiły zbadać sprawę u źródła, czyli w *Geofizyce* Kraków.



Jak się okazało koncesję na badanie i ewentualne odwierty oraz eksploatację ropy, gazu otrzymało Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S. A. Ta firma zwróciła się z kolei do *Geofizyki*

Kraków o dokonanie badań seismologicznych umożliwiających podjęcie decyzji o ewentualnych odwiertach- powiedziała nam Magdalena Pachocka rzeczniczka prasowa firmy. Odwierty to najbardziej kosztowna forma poszukiwania surowców energetycznych dlatego tak ważne jest prawidłowe wykonanie badań przez *Geofizykę*. Badania potrwać przez kilka miesięcy.

Pracownicy *Geofizyki* rozpoczęli prace we wrześniu ponieważ czekali aż rolnicy uporają się ze zbiorami. Badania prowadzone bowiem będą także na terenach prywatnych. Dlatego też w gospodarstwach pojawiają się ludzie z *Geofizyki* by ustalić warunki wejścia na tereny prywatne. *Geofizyka* stara się by badania te były jak najmniej inwazyjne. Wykonuje się je specjalistycznymi samochodami. Jednak nie wszędzie mogą one wjechać więc w tych miejscach odpala się ładunki wybuchowe. Wszystko to zmierza docelowo do jak najdokładniejszego zobrazowania budowy geologicznej tych terenów. Tak więc to czy Bieszczady staną się namiastką Kuwejtu będzie wiadome w przyszłym roku. Wtedy też podejmie się decyzję co do ewentualnych odwiertów.

SW

## Nareszcie jest

Prezent jaki otrzymali mieszkańcy Zabłocia w Ustrzykach Dolnych, jest dla nich prezentem niezwykle cennym. Od dawien dawna bowiem przejazd ulicą Wiejską na Zabłociu wymagał zgola ekwilibrystycznych umiejętności od kierowców. Co tam dużo gadać, przyjsięc tą ulicą też do łatwych rzeczy nie należało. W tym roku zapadła jednak decyzja o generalnym remoncie ulicy, który według planów miał kosztować nieco ponad milion zł. Po ogłoszeniu decyzji o remoncie nikt tak naprawdę z mieszkańców Zabłocia w to nie wierzył, a jednak gdy tylko wiosenne błota obeschyły roboty ruszyły na całego. Dziś droga prezentuje się elegancko, wyremontowano też rowy odwadniające, jest więc szansa że ulica przez długie lata będzie wreszcie normalnie przejezdna. Jednak w tej beczce miodu jest łyżka dziegciu.



Chodzi o asfaltowy dywanik po obu stronach przejazdu kolejowego. Jak na razie wygląda on jak wyglądał, a mieszkańcy Zabłocia zachodzą w głowę czego nie położono dywanika także na tych kilku metrach drogi.

## Granica bez karteczek

Każde przekroczenie granicy w Krościenku wiązało się ze słamazarzym wypełnianiem karteczek, na których podróżni wpisywali dane z paszportu i cel podróży.





Podobno służyły one celom statystycznym, a tak prawdę mówiąc miały wymuszać drobne łapówki od podróżnych. Na dodatek karteczki pisane były w językach angielskim i ukraińskim, niezbyt powszechnych w Polsce, co jeszcze bardziej potęgowało rozgoryczenie Polaków. Pisaliśmy o tym problemie wielokrotnie, pisały inne gazety, poruszano ten temat na wspólnych posiedzeniach samorządów. Trudno powiedzieć co przyczyniło się do likwidacji karteczek, może nie tyle interwencje mediów co zbliżające się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Nieważne, ważne że niczemu nie służących karteczek wreszcie nie będzie. ■



## NASZ DZIENNICZEK

**6 - Igor Nowacki z Sąsiadowic na Ukrainie, za konsekwencję w realizacji swoich zainteresowań. Wydaje książki, ma prywatne muzeum, interesuje się historią. Słowem człowiek renesansu.**

**6 - Andrzej Szczerbicki nauczyciel ustrzyckiego LO, za utrwalanie aparatem fotograficznym tego co najcenniejsze w Bieszczadach, a ostatnio również na bliskiej nam Ukrainie. Owocem jego ostatniej pracy będzie wystawa w ustrzyckiej bibliotece, na którą zapraszamy czytelników Połonin.**

**6 - Władze Ukrainy, za to że wreszcie doszły do wniosku iż wypełnianie mozolnie przez przekraczających granicę słynne „karteczki” odchodzą w niepamięć. Niczemu one nie służyły, a stanowiły jedynie pretekst do brania skromnych łapówek.**

**5 - Fundacji im. Dr Mirona Lisikiewicza na rzecz pomocy dla Szpitala w Lesku, za to iż nie ustają w działaniach mających na celu zgromadzenie środków finansowych niezbędnych do rozwoju tej placówki. 26 września zbierać będą pieniądze na zakup stanowiska do resuscytacji noworodków.**

**Sprzedam mieszkanie o powierzchni 54 m<sup>2</sup> na ul. Korczaka. Blok z cegły, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, duży przedpokój. Wymieniono okna i drzwi wewnętrzne. Mieszkanie nie wymaga remontu. **Cena do uzgodnienia.****

**Kontakt: 667 299 637**

## Aktualności leskie Wrzesień 2010

Na Posadzie znajduje się w budowie dom mieszkalny, o powierzchni 240 m<sup>2</sup>. Jest on wyposażony w dwa solary umieszczone na dachu oraz w ogrzewanie geotermalne. Solary dostarczają ciepłą wodę mieszkańcom dla celów socjalnych i współpracują w układzie automatycznym z piecykiem gazowym, podgrzewającym wodę gdy zajdzie taka potrzeba. Projektanci zastosowali tu ciekawy system geotermalnego ogrzewania domu opartego na ogrzewaniu podłogowo – nawiewowym, wentylującym cały dom. System ten powinien zapewnić dostateczną ilość ciepła i świeżego powietrza domownikom w okresie zimowym. Ponadto dom jest ocieplony warstwą styropianu o grubości 15cm oraz w szczelne szyby i drzwi. Jest to więc pionierska instalacja grzewcza domu w Lesku, niezanieczyszczająca środowiska. Nadchodzący sezon zimowy zweryfikuje jej przydatność zarówno w aspekcie technicznym jak też ekonomicznym. Ponadto w Lesku znajdują się w budowie jeszcze dwa domy, które będą ogrzewane geotermalnie ale w innym rozwiązaniu technicznym. Również w Cisowcu (gmina Baligród) już od dwóch lat istnieje jeden dom, wyposażony w geotermalne ogrzewanie zaprojektowane i wykonane przez firmy rzeszowskie. Ogrzewanie to działa bardzo dobrze, jednakże pompy ciepła napędzające układ grzewczy pobierają prąd, za który w skali miesiąca trzeba zapłacić około 500 zł.

Nowobudowane domy w Lesku i okolicy wyposażane są coraz częściej w ekologiczne solary, instalacje gazowe i pionierskie (na razie) ogrzewanie geotermalne. Działania te sprzyjają ochronie środowiska. W związku z tym, gmina powinna podjąć starania o uzyskanie w przyszłości środków zachęcających inwestorów do budowy tego typu urządzeń grzewczych.

Jan Lewicki

## Ogólnopolski konkurs dla młodych fotografów

W związku z ogłoszeniem roku 2010 - Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej oraz rosnącym zainteresowaniem fotografią przyrodniczą, BDPN ogłosił ogólnopolski konkurs dla młodych fotografów. Celem konkursu jest przedstawienie bogactwa przyrodniczego i krajobrazowego Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny, jego różnorodności biologicznej jako opowieści o życiu i procesach, które to życie podtrzymują.

Szczegółowe informacje dostępne na stronie BDPN:  
[www.bdpn.pl](http://www.bdpn.pl)

## SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

Z POWODU ŚMIERCI

Ś. P.

**JÓZEFA  
BALOWSKIEGO**

SKŁADAJĄ RODZINIE I NAJBLIŻSZYM

PRZYJACIELE I KOLEDZY

Z SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ





# Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

**Dorota Krzywdzik - Głazowska**

## Wypadek z udziałem motocyklisty

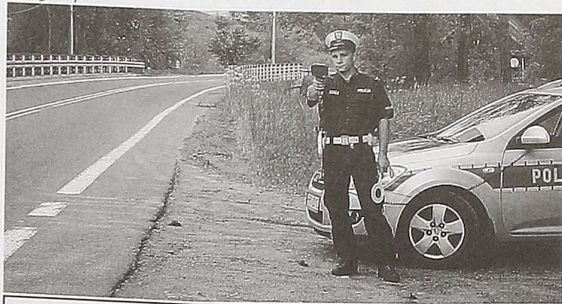
*Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych wyjaśniają okoliczności wypadku drogowego, do którego doszło w niedzielę 29 sierpnia po południu w Ustjanowej Dolnej.*

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący motocyklem 26-letni mieszkaniec podustrzyckiej miejscowości, minął łuk drogi i po przejechaniu krótkiego odcinka prostej drogi wjechał do rowu. Motocyklista jest ranny, został przewieziony do szpitala. Policjanci wyjaśniają okoliczności, w jakich doszło do wypadku. W tej sprawie wypowiedzą się również biegli.

## Pierwszy dzień w szkole

*W strugach deszczu rozpoczął się rok szkolny w powiecie bieszczadzkim. W dniu 1 września pod szkołami na terenie powiatu stanęli policjanci z ustrzyckiej Komendy Powiatowej, którzy w ramach akcji "Bezpieczna droga do szkoły" czuwali nad bezpieczeństwem dzieci i młodzieży zmierzających do szkoły.*

Przez pierwsze dwa tygodnie roku szkolnego policjanci będą zwracać szczególną uwagę na miejsca, w których dzieci przechodzą przez jednię w drodze do szkoły. Funkcjonariusze będą zwracać uwagę na zbyt szybką jazdę, niebezpieczne manewry wyprzedzania i omijania, a także niezatrzymywanie się przed przejściami dla pieszych. Policjanci sprawdzą, czy osoby jadące samochodem używają pasów bezpieczeństwa, a dzieci przewożone są w specjalnych fotelikach. Kontrolowane będą również autobusy szkolne, busy i kierowcy dowożący dzieci do szkół. W ramach działań funkcjonariusze przeprowadzą również spotkania i rozmowy profilaktyczne z nauczycielami, rodzicami i dziećmi. Będą przypominać o zasadach bezpieczeństwa i zagrożeniach w ruchu drogowym.



**Przy szkołach lepiej zwalniać**

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych uczestników ruchu drogowego, zwłaszcza uczniów klas pierwszych, policja apeluje do rodziców, by rozmawiali z dziećmi o zagrożeniach, jakie mogą spotkać w drodze do szkoły, o sposobach ich unikania, oraz aby

przypominali dzieciom podstawowe zasady bezpiecznego korzystania z drogi. Ważne jest również, aby wysyłając dzieci do szkoły rodzice pamiętali o elementach odblaskowych na dziecięcych ubraniach.

## Poszukiwany listami gończymi - zatrzymany

*Po południu w dniu 2 września bieżącego roku, w Ustrzykach Górnych policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych, wspólnie z dzielnicowymi z rewiru w Lutowskach zatrzymali 31 - letniego Jarosława S.*



**Zatrzymany Jarosław S.**

Mężczyzna od dłuższego czasu przebywał w Ustrzykach Górnych i Wołosatym. Mieszkał u swoich znajomych, a za utrzymanie odpłacał się pracując w gospodarstwie. Jego pobyt w Bieszczadach przerywany był krótkimi wyjazdami. Mężczyzna był już wcześniej legitymowany przez policjantów. Nie posiadał jednak przy sobie żadnego dokumentu tożsamości, a za każdym razem podawał dane personalne swojego brata, który nie miał do czynienia z prawem. Policjantom wydał się osobą podejrzaną. Gdy został zatrzymany i pobrano od niego materiał daktyloskopijny, okazało się, że jest poszukiwany dwoma listami gończymi przez prokuraturę i sąd w Poznaniu i Krakowie oraz zarządzeniami o ustalenie miejsca pobytu.

Opracował: **Marek Prorok**





### **Policjanci odnaleźli turystę zagubionego w lesie**

## **Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan**

Około godziny 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek dnia 23 sierpnia bieżącego roku do pogotowia policyjnego leskiej Komendy Powiatowej dozwonił się zdenerwowany turysta Niemiec z prośbą o pomoc.

Z rozmowy wynikało, że zagubił się w lesie w okolicach Soliny i w żaden sposób nie potrafi odnaleźć drogi. Podjęto bezzwłocznie akcję ratunkową, w wyniku której odlezione 44 - letniego turystę i odwieziono do miejsca zakwaterowania. Przez cały czas akcji utrzymywano z zaginionym łączność telefoniczną, co w znacznym stopniu uspokoiło przerażonego mężczyznę. Okazało się, że powracając z imprezy w Solinie pomylił drogi i stracił orientację w terenie.

### **Policjanci ruchu drogowego dzieciom**

Policjanci Ognia Ruchu Drogowego z komendy w Lesku w dniu 23 sierpnia już po raz szósty podczas tych wakacji spotkali się z dziećmi odpoczywającymi w Bieszczadach.



**Podczas spotkania w Myczkowcach**

Miejscem tych wizyt był Ośrodek Wypoczynkowo - Rehabilitacyjny Caritas

w Myczkowcach. Uczestnicy kolonii charytatywnych mieli okazję dowiedzieć się sporo na temat przepisów ruchu drogowego. Młodzi ludzie pytali o wszystko, co ich ciekawiło, a co wiązało się z bezpieczeństwem na drodze. Policjanci przeprowadzili konkursy - starsi rowerem pokonywali tor przeszkód, natomiast dla dzieci poniżej lat 10 zorganizowano konkursową jazdę na hulajnodze.

Wspólna zabawa miała na celu nie tylko miłe spędzenie czasu, ale przede wszystkim naukę bezpiecznych zachowań i poszanowania przepisów, które są po to by chronić życie i zdrowie najmłodszych, niechronionych uczestników ruchu drogowego.

### **Pożar w Wańkowej**

*W nocy z czwartku na piątek, około godziny 01.30 dnia 27 sierpnia 2010 roku zauważono pożar stolarni w Wańkowej.*

Właściciel zaalarmował Straż Pożarną dzięki czujności własnego psa. Szybka reakcja właściciela i działania strażaków uchroniły sąsiednie zabudowania przed spalaniem. Budynek stolarni znajdował się bowiem w bezpośrednim sąsiedztwie budynków mieszkalnych. Pożar strawił stolarnię wraz z całym wyposażeniem i zgromadzonymi materiałami. Wstępnie straty wyszacowano na około 300 tysięcy złotych. Trwają czynności wyjaśniające przyczyny pożaru.

## **Wiadomości z granicy-----**

### **Fiat Ducato - ulubiony pojazd przemytników papierosów**

Od pewnego czasu Służba Celna RP na przejściu granicznym w Krościenku coraz częściej notuje próby przemytu papierosów samochodami dostawczymi marki Fiat Ducato. Tak też było w ostatnich dwóch przypadkach. W dniu 20 sierpnia bieżącego roku do odprawy granicznej podjechał Fiat Ducato prowadzony przez mieszkańca jednej z podsamborskich wsi.



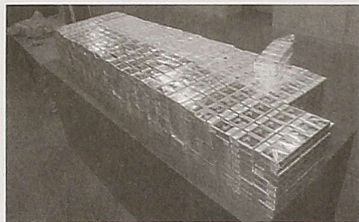
**Zbiornik na ... papierosy**

Pojazd skierowano do kontroli szczegółowej, która ujawniła ukryte w samochodzie 2224 paczki papierosów Prima i Classic. Przemycany towar

znajdował się w dwóch skrytkach. Jedną z nich był zbiornik na paliwo a drugą skrzynki podopieczane do podwozia samochodu. Pojemniki doczepione do podwozia to bardzo prymitywny sposób przemytu, stad ujawniono je już w chwili wjechania samochodu na kanał. Za to zbiornik paliwowy przerobiony został w sposób profesjonalny. Oryginalny bak paliwowy przedzielony został na pół. W części dolnej znajdowało się paliwo, zaś w górnej została spreparowana skrytka na papierosy. Dla wykrycia takiego schowka konieczne jest zdemontowanie zbiornika. Pojazd i przemycany towar zostały zatrzymane. Dodatkowo, na poczet przyszłej kary, zabezpieczono pieniądze w kwocie 1500 złotych, jakie posiadał przy sobie kierowca. Sprawca przemytu tłumaczył się, że pojazd nie należy do niego a jego zadaniem było jedynie przetransportowanie samochodu przez granicę. W Przemyśle, dokąd oficjalnie się udawał, miał ktoś czekać na niego. Za wykonaną usługę miał otrzymać kwotę 100 dolarów amerykańskich.

Bardzo podobna sytuacja miała miejsce w dniu 27 sierpnia. Do kontroli granicznej Fiatem Ducato podjechał mieszkaniec Sambora. Szczegółowa kontrola ujawniła przeróbkę zbiornika paliwowego. Tak, jak w opisywanym wyżej przypadku zbiornik podzielono na pół a wejście do

skrytki zabezpieczono kawałkiem blachy przymocowanej wkrętami i pokrytej, dla niepoznaki, szpachlą samochodową. W skrytce znajdowało się 400 paczek papierosów Prima. Poza papierosami i pojazdem zatrzymano również gotówkę



**Pojemność Ducato robi wrażenie**

posiadaną przez kierowcę w kwocie 900 złotych. Przemyt papierosów zdominował pracę Służby Celnej i sprawił, że celnicy zmuszeni są przeznaczać na walkę z papierosowymi przemytnikami znakomitą większość swojego czasu. Aż strach pomyśleć, co będzie się działo po wprowadzeniu przez rząd planowanej podwyżki akcyzy na papierosy.

**Marek Prorok**



## O JÓZEFIE BALOWSKIM - SŁÓW KILKA

W deszczowe sobotnie popołudnie 28 sierpnia 2010 roku na ustrzyckim cmentarzu spoczęły prochy Józefa Balowskiego - Ustrzyczanina w pełnym tego słowa znaczeniu, choć urodzonego w sąsiednim Lesku. Józef trafił do miasta nad Strwiążem jako dziecko a los sprawił, że pozostał w nim na zawsze.

Tutaj w Ustrzyckim Liceum Ogólnokształcącym, w klasie pani profesor Romany Wojtków zdał w 1964 roku maturę. Tutaj też powrócił po studiach polonistycznych, podejmując pracę w szkolnictwie. Początkowo była to szkoła w Wójtówce a później Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doksztalcająca w Ustrzykach Dolnych. Kierował tą placówką od roku 1976 do stycznia 1984 roku. To dzięki jego staraniom i zabiegom powstało Technikum Drzewne a szkoła przekształcona w Zespół Szkół Zawodowych, zdobywała coraz większy prestiż. Był dyrektorem bardzo wymagającym, nie tylko w stosunku do uczniów i nauczycieli, ale również w stosunku do siebie. Był człowiekiem lubiącym dyscyplinę, a mogło to wynikać z jego zamiłowania do sportu. W latach młodzieńczych Józef uprawiał narciarstwo pod okiem niezapomnianego profesora Kazimierza Sojki, a później był instruktorem, sędzią narciarskim oraz bardzo aktywnym działaczem sportowym. To jego przychyłność, wpływy i zaangażowanie umożliwiły Staszce Nahajowskiemu zorganizowanie pierwszego w naszym regionie masowego biegu narciarskiego - Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Jak wspomina Staszek: „W pierwszych latach Józio był kimś w rodzaju dyrektora organizacyjnego biegu.



Józef Balowski podczas OOM w lutym 2009 roku w towarzystwie Staszka Nahajowskiego i jego córki Ewy.

To dzięki jego zabiegom w jednym z biegów uczestniczyli generatowie lotnictwa, to również za sprawą jego starań w kilku edycjach Biegu Lotników startowali doskonali narciarze z Ukrainy". Ja osobiście, jako znacznie młodszy, znałem Józefa od zawsze. Za zaszczyt poczytywałem sobie, że mogłem mu mówić po imieniu. Bliżej poznaliśmy się w okresie, kiedy Józef pełnił funkcję pierwszego sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Ustrzykach Dolnych. Nie polno o tym zapominać, bo pojawienie się Józefa Balowskiego na czele lokalnej

organizacji partyjnej było czymś wyjątkowym. Po raz pierwszy na tym stanowisku znalazł się człowiek, który w niczym nie przypominał, a wręcz był zaprzeczeniem, partyjnego aparatchyka. Mądry, elokwentny, otwarty na dyskusję działacz, o dużej kulturze osobistej a przy tym bardzo skromny i niezwykle delikatny w bezpośrednich kontaktach. Potrafił w rozsądny, ludzki sposób godzić siemiętną lokalną peerelową rzeczywistość z dążeniami ludzi. Zawsze widział drugiego człowieka a niesienie pomocy innym, było jego naturalną potrzebą. Pamiętam, z jakim zaangażowaniem organizował w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przedsięwzięcia pomocy dla Polaków i społeczności jednej ze szkół w sąsiedniej Ukrainie. Robił to „na wariackich papierach”, bo innej możliwości wówczas nie było, ale jego skuteczność była zdumiewająca. Na zawsze zapamiętam iskierki w jego oczach, kiedy po powrocie z Ukrainy opowiadał o radości obdarowanych, biednych ludzi. Józef był polonistą z wykształcenia a prawdziwym humanistą z zamiłowania. Jego pasją była historia i kultura regionu bieszczadzkiego, posiadał w tej dziedzinie ogromną wiedzę. Niezależnie od tego, Józek miał świetne pióro i wielką szkodę, że tak stosunkowo rzadko po nie sięgał a jeszcze większą, że nie uczynił tego więcej. **Żegnaj Józio!** Zawsze będziemy o Tobie pamiętać a będą to miłe i radosne wspomnienia. Spoczywaj w spokoju w swojej ukochanej bieszczadzkiej ziemi.

Marek Prorok

## NAHAJOWSKI SZÓSTY NA DZIKIM CESARZU

**Dziki Cesarz** to szczyt górski w austriackim Tyrolu, w Alpach Kitzbühelskich (Kitzbüheler Alpen). Jego oryginalna nazwa brzmi Wilder Keiser a wokół niego rozciąga się prawdziwy raj dla narciarzy. Znajduje się tutaj ponad 200 wyciągów narciarskich oraz najsłynniejsza w świecie trasa narciarska w Kitzbühel. Region ten ma również swoje letnie atrakcje a są nimi, poza wspaniałymi widokami, rewelacyjne trasy rowerowe. Wytyczono tutaj ponad 200 kilometrów rowerowych szlaków prowadzących do najpiękniejszych zakątków regionu. Prowadzą one do cennych przyrodniczo terenów, doskonale wyposażonych turystycznie. Zjazdy, hotele, knajpki i miejsca piknikowe są tutaj dosłownie, co kawałek. W tej wspaniałej, odrobnie baśniowej, scenerii odbywa się corocznie wielka, ogólnosiwiatowa impreza kolarska amatorów oraz mastersów. Mistrzostwa odbywają się w tradycyjnym wyścigu szosowym oraz w jeździe na czas. Tegoroczna, dwudziesta pierwsza edycja wyścigu odbyła się w dniach 21-28 sierpnia. W wyścigu jazdy na czas, który zaplanowano na dzień 23 sierpnia bieżącego roku, wziął udział senior bieszczadzkiego kolarstwa Stanisław Nahajowski. W grupie „Siedemdziesięciolatków”, w której wystartował Nahajowski, znalazło się 18 zawodników. Trasa „czasówki” liczyła 11,5 kilometra i prowadziła na szczyt Wilder Kaiser bardzo ostrym podjazdem. Start miał miejsce na wysokości 640 metrów a metę usytuowano na wysokości 1060 metrów nad poziomem morza. Pierwszy



Najlepsza dziesiątka Siedemdziesięciolatków

kilometr trasy to ostry podjazd i już na nim uformowała się sześciuosobowa czołówka, w której znalazł się Stanisław Nahajowski. Pod koniec podjazdu od grupy oderwał się zawodnik z numerem 307 Francuz Jacques Gestraud i prowadzenia nie oddał już do końca, wygrywając wyścig. Pięciosobowa grupka zgodnie pedalała do ostatniego kilometra, gdzie znajdował się sześćsetmetrowy podjazd o przewyższeniu 16%. Ostatecznie Stanisław Nahajowski zajął szóste miejsce, tuż innym Polakiem Jerzym Szmajem z Piekar Śląskich. Mimo dobrej pogody, gorsze warunki biometeorologiczne sprawiły, że wszystkie wyniki były znacznie gorsze od ubiegłorocznych. Staszce Nahajowskiemu serdecznie gratulujemy wyniku i życzymy wielu udanych startów.

Marek Prorok



# Czy „Bieszczadzkie Morze” stanie się „Bieszczadzkim Szambem”?

Wizytę w Zespole Elektrowni Wodnych Solina - Myczkowce S. A. planowaliśmy od dawna. Powodów było, co najmniej kilka. Począwszy od zawirowań związanych z osobą zatrzymanego przez CBS w listopadzie 2007 a zmarłego w czerwcu bieżącego roku, byłego prezesa Ryszarda Krasickiego, aż po coraz głośniejsze doniesienia o licznych interesujących zmianach w tej firmie dziejących się za sprawą, kierującego ZEW-em Józefa Folcika. Początkowo miał to być wywiad w ramach stałego cyklu „Rozmowa Połoni”, jednak ostaną decyzją Sanepidu o zamknięciu z dniem 23 sierpnia br. kąpielisk nad Soliną oraz wiele interesujących informacji wynikających z rozmowy z prezesem Folcikiem sprawiły, że zmieniliśmy nasz pierwotny zamiar i postanowiliśmy opisać tę sprawę trochę inaczej.



## Zapora jej historia i dzień dzisiejszy

Na teren zapory i elektrowni wodnej weszliśmy krótko przed godziną jedenastą w piątek 27 sierpnia 2010 roku. Już pierwsze wrażenie jest interesujące. Wokół panuje wzorowy porządek, członkowie ochrony i pracownicy w szykownych firmowych uniformach a formalności związane z naszym wejściem załatwione szybko, uprzejmie i bardzo profesjonalnie. Wchodzimy do biurowca Zarządu na spotkanie z prezesem Józefem Folcikiem, który kieruje ZEW Solina - Myczkowce S. A. od kwietnia 2008 roku. Patrząc na potężną, osiemdziesięciometrową betonową ścianę u stóp której, mieści się siedziba zarządu, trudno nie pomyśleć o tym, że znajdujemy się u podnóża największej w Polsce, ważącej 2 miliony ton zapory, za którą w ogromnym zbiorniku zgromadzone jest około 500 milionów metrów sześciennych wody. Dla większości obywateli RP Solina to tylko zalew o charakterze rekreacyjnym. Dzisiaj niewiele osób pamięta, że u podłoża budowy stopni wodnych w Bieszczadach leżały ogromne szkody, jakie corocznie niósł ze sobą rozszalały San, przy których straty powodziowe ostatnich lat to przysłowiowy pikus. A o tym, że pomysł ujarzmięcia Sanu

powstał prawie sto lat temu z inicjatywy dzisiejszego patrona zapory profesora Karola Pomianowskiego, wie już naprawdę garstka.

„Zespół Elektrowni Wodnych Solina - Myczkowce spełnia cztery podstawowe funkcje: redukcja fali powodziowej (najważniejsza z nich), produkcja energii elektrycznej, utrzymywanie życia biologicznego w rzekach oraz stwarzanie warunków do rozwoju turystyki. Dzisiaj, kiedy przez ostatnich czterdzieści lat nie ma katastrofalnych powodzi wzdłuż dolnego biegu Sanu, mniej pamięta się o tej najważniejszej funkcji” – mówi do nas, rozpoczynając rozmowę, prezes ZEW Józef Folcik. Chwilę później, rozwijając swoją pierwszą myśl, dodaje „Przykładem tego, są tegoroczne powodzie. Media nie zainteresowały się Soliną. Ile przyjęła wody? Ile uratowała terenów? O Solinie był spokój. A chcę panom powiedzieć, że z danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wynika, że w okresie zimy, w śniegu zalegającym wokół naszego zbiornika, zebrało się blisko 80 milionów m<sup>3</sup> wody i wszystko to przyjeźliśmy. W maju br. w okresie pierwszej fali powodziowej, przyjęliśmy 45 milionów m<sup>3</sup> wody, a podczas drugiej fali 30 milionów m<sup>3</sup>. Nie dołożyliśmy wody z naszego zrzutu do fali kulmina-

cyjnej, która przeszła przez Tarnobrzeg i Sandomierz. Nie sprawiliśmy również żadnego zagrożenia dla Leska, Sanoka i innych miejscowości leżących wzdłuż dolnego biegu Sanu.” Podczas omawiania funkcji podwyższania przepływów minimalnych zabezpieczających życia biologicznego w rzekach, szczególnie interesująca była informacja ilustrująca możliwości łączenia jej z funkcją redukcji fali powodziowej. Prezes Folcik ujął to następująco: „Proszę sobie wyobrazić, że w okresie największych powodzi na Zalewie Myczkowieckim i Sanie odbywały się Mistrzostwa Świata w Wędkarstwie Muchowym. Wszystko to dzięki racjonalnej gospodarce wodą, którą prowadzimy samodzielnie, bez niczyjej ingerencji. Kierujemy się w niej przede wszystkim posiadaną instrukcją, ale także zdrowym rozsądkiem, doświadczeniem i odpowiedzialnością kadry wysokiej klasy specjalistów, jaką posiadamy.” Omawiając dzień dzisiejszy ZEW należy dodać, że elektrownie w Solinie i Myczkowcach, po modernizacji przeprowadzonej w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, dysponują turbinami o łącznej mocy 206,5 megawatów. Oznacza to, że moc wyprodukowana tutaj w ubiegłym roku pokryje w pełni całoroczne zapotrzebowanie na energię elektryczną miasta wielkości Sanoka, lub przez jeden kwartał miasta takiego jak Lublin.

## Co czeka Zespół Elektrowni Wodnych w przyszłości?

W przyszłym roku minie 50 lat od uruchomienia zapory i elektrowni w Myczkowcach. Solina jest w prawdzie o siedem lat młodsza, ale również do młodzieży nie należy. Projektując bieszczadzkie stopnie wodne zakładano, że posłużą one, co najmniej sto lat, tak więc tego czasu trochę jeszcze pozostało. Bardzo ważnym przedsięwzięciem dla przyszłości Zespołu była gruntowna modernizacja przeprowadzona przed 10 laty, na którą wydano 230 milionów złotych.





# CENTRUM UBEZPIECZEŃ

ul. 29 Listopada 2, 38-700 Ustrzyki Dolne  
(1 piętro, budynek „EDEN” - obok PZU)



ASEKURACJA



**NAJWIĘKSZY WYBÓR FIRM UBEZPIECZENIOWYCH NA USTRZYCKIM RYNKU!**

>> UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE, OSOBOWE, MAJĄTKOWE <<

- ✓ **NAJTAŃSZA OFERTA DLA MŁODYCH KLIENTÓW**
- ✓ **ZNIŻKI DLA ROLNIKÓW**
- ✓ **DLA KLIENTÓW PO 35 ROKU ZNIŻKA BEZ ZAŚWIADCZEŃ W WYSOKOŚCI 60%**

**(13) 471 10 90 (13) 491 22 62**  
**6 6 0 4 8 2 5 7 1**

R E K L A M A

Corocznie niemałe środki są przeznaczane na konserwację i bieżące prace modernizacyjne. Sprawia to, że urzędnicy pracują bez zarzutu, czego przykładem jest stuprocentowa ich sprawność w ubiegłym roku. W przyszłym roku rozpoczęte zostaną badania nad poziomem zamulenia jeziora. Dzięki prowadzeniu racjonalnej i oszczędnościowej gospodarki, zysk netto wzrósł w ostatnich dwóch latach o 200% w średnia płaca wzrosła o 20%. Zobowiązania wobec pracowników są realizowane na bieżąco, często z nawiązką. Zadbano o wizerunek każdego z pracowników, niezapominając równocześnie o emerytach, którzy dwa razy do roku są zapraszani na spotkania w firmie i co najważniejsze, mogą liczyć na jej finansowe wsparcie. „W kierowanym przeze mnie przedsiębiorstwie, nie ma lepszych i gorszych. Aby firma osiągała dobre wyniki, wszyscy powinni na jej rzecz dobrze pracować a załoga musi dostać to, co się jej należy.” – podkreśla z naciskiem Józef Folcik. „Moim celem, po przybyciu do ZEW, było przekształcenie firmy z hermetycznie zamkniętej w transparentną, otwartą i nowoczesną. Stąd bardzo prestiżowo traktuję udział w programach „Przedsiębiorstwo Fair Play” i „Solidna Firma”. Szczegółowy ogląd, jakimupod-



dawana jest firma przez zewnętrznych audytorów sprawia, że uzyskanie certyfikatów w tych programach świadczy o rzeczywistej jej kondycji. Chciałbym, aby o firmie mówiono dobrze, bo nie zawsze tak bywało.” Pragniemy poinformować czytelników, że w wymienionych programach ZEW Solina – Myczkowce trzykrotnie uzyskał stosowne certyfikaty.

W chwili obecnej przeprowadzana jest

konsolidacja spółek kapitałowych Polskiej Grupy Energetycznej, do której należy ZEW Solina – Myczkowce. Po konsolidacji firma stanie się częścią dużej grupy kapitałowej Polska Grupa Energetyczna Energia Odnawialna SA. Najprawdopodobniej w pierwszym kwartale 2011 roku spółka wejdzie na giełdę papierów wartościowych.



Powstanie nowej grupy kapitałowej, to szansa na nowoczesne inwestycje. Istniejące plany ustawienia przy koronie zapory w Solinie trzech wiatraków o mocy 10,15 i 20 kilowatów oraz kilku solarów na własne potrzeby. Są opracowane koncepcje na budowę kilku małych elektrowni wodnych (m.in. w Zasławiu) oraz wiatraków i biogazowni.

Chcielibyśmy podkreślić jeszcze jedną bardzo ważną dziedzinę działalności ZEW. Chodzi o prace na rzecz społeczności lokalnej, realizowane poprzez wspieranie programów społecznych, akcje dobroczynnych oraz szeroko pojętą działalność kulturalną. „Społeczna odpowiedzialność biznesu to jedna z zasad każdej poważnej firmy. Mamy świadomość, w jakim środowisku żyjemy.

ZEW jest jedną z nielicznych dużych firm w Bieszczadach, która generuje dobre wyniki finansowe. Ja osobiście zawsze przywiązywałem dużą wagę do kontaktów ze społecznością lokalną. Stąd też nasze zaangażowanie w tego typu działaniach.” – tak nasze stwierdzenie skomentował prezes Folcik.

Rozmawiając o problemach bieszczadzkich elektrowni wodnych nie sposób było pominąć pytania o poprzednika Józefa Folcika na stanowisku prezesa Zarządu ZEW, pana Ryszarda Krasickiego i wpływ zawirowań wokół jego osoby na obecną sytuację firmy. Odpowiedź była krótka i bardzo zdecydowana: „O poprzedniku mówić mi niechęć. Nie chcę go oceniać, bo każdy z nas ma swoją filozofię kierowania firmą. Nie analizowałem działań prezesa Krasickiego, wydaje mi się tylko, że część z nich mogła mieć nienajlepszy wpływ na wizerunek firmy.”

#### Turystyczne wykorzystanie zalewu. Problem trudny i śmierzdzący

Problem zagospodarowania terenów wokół bieszczadzkich zbiorników wodnych pojawił się wraz z ich powstaniem. Dzisiaj wiele niejasności wokół niego związanych jest z nielegalnym budownictwem mającym swoje korzenie jeszcze w czasach PRL-u. ZEW, jako właściciel terenów zalewowych podjął zdecydowane działania w kierunku uporządkowania tej problematyki. Kwitujące do niedawna dzikie budownictwo letniskowe zostało zastopowane zdecydowanymi działaniami nadzoru budowlanego. „Myśmy otworzyli się na to, żeby każdemu umożliwić dzierżawę działki

rekreacyjnej. Zasady są proste i jasne. Na tych działkach nie można niczego budować. Wolno postawić tylko przyczepę campingową lub inny obiekt na kołach.”

Takie rozwiązanie przedstawił nam prezes Folcik i wydaje się ono klarowne i zrozumiałe. Jednak jak sam mówi: „To tylko część tej sprawy. Największym problemem są na dzień dzisiejszy ścieki, śmieci i inne zanieczyszczenia. Prawda jest taka, że wokół zalewu



powstało setki, jeżeli nie tysiące, domów, domeczków, hotelików, restauracji, barów i innych obiektów turystycznych. W rzeczywistości, żadna z miejscowości nad zalewem nie ma kompleksowo rozwiązanej gospodarki ściekowej.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



## Jeśli jesteś osobą:

- pozostającą bez zatrudnienia zarejestrowaną jako bezrobotna lub poszukującą pracy,
- zamieszkującą na terenie powiatu bieszczadzkiego bądź leskiego

**i bezskutecznie poszukujesz pracy skorzystaj z oferty projektu.**

## „Profesjonalna obsługa hotelowa odpowiedzialną na potrzeby rynku pracy”

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VI Działanie 6.1.1 Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie, Poddziałanie 6.1.1 Wspieranie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy

realizowanego przez Bieszczadzką Agencję Rozwoju Regionalnego Sp. z o. o. w Ustrzykach Dolnych

### W RAMACH PROJEKTU PROPONUJEMY DWIE ŚCIEŻKI ROZWOJU ZAWODOWEGO:

#### 1. BEZPŁATNE szkolenia podnoszące kwalifikacje:

- ☒ Keiner/ka
- ☒ Pokojowy/a
- ☒ Pomoc kuchenna
- ☒ Portier/ka

#### 2. STAŻE (czas trwania 3 miesiące)

- ☒ Uczestnikom projektu zapewniamy: doradztwo zawodowe i psychologiczne, materiały szkoleniowe, wyżywienie w trakcie szkolenia, zakwaterowanie podczas warsztatów zawodowych w hotelu.

Informacje o rekrutacji na stronie [www.barr-ustrzki.pl](http://www.barr-ustrzki.pl) oraz w Biurze Projektu



**BIURO PROJEKTU**  
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.  
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne  
tel. (13) 461-29-96, 461-29-97 (13) 461-21-47;  
[www.barr-ustrzki.pl](http://www.barr-ustrzki.pl), e-mail: [biuro@barr-ustrzki.pl](mailto:biuro@barr-ustrzki.pl)  
pon. - pt. 8:00 - 16:00







*Mimo, iż solińskie plaże zostały zamknięte nad dostawą czystej wody dla miasta dodatkowy nadzór sprawuje stacja uzdatniania wody.*

Mamy wszelkie podstawy przypuszczać, że ścieki są na ostro odprowadzane do jeziora a ostatnie decyzje sanepidu są tego dobitnym potwierdzeniem. Jeżeli Solina ma zachować funkcje turystyczne to musi jak najszybciej rozwiązać problem gospodarki ściekowej. Jeśli się tego nie rozwiąże, to psu na budę będą te wszystkie inwestycje gastronomiczne czy hotelarsko-noclegowe. Ludzie tu nie przyjadą, bo nie będą kąpać się w nieczystościach." Trudno z tym stwierdzeniem dyskutować. Sanepid pobrał próbki wody do badań w różnych miejscach. Okazało się, że bakterie pochodzenia kałowego obecne są w Polańczyku przy tzw. Patelni, w Solinie przy Białej Flocie, w Wołkowyi oraz w Chrewcie. Oznacza to, że wszędzie tam wpłynęły ścieki z szamb, a ludzie się w nich kąpali. Prawdą jest również i to, że tereny, na których znajdują się obiekty turystyczne nie należą do Zespołu Elektrowni Wodnych a egzekwowanie należytego ich stanu sanitarnego należy do miejscowych samorządów i służb sanitarnych. Świadomość tej brutalnej prawdy muszą mieć przede wszystkim mieszkańcy i gestorzy bazy turystycznej. Nie można prowadzić rabunkowej gospodarki myśląc tylko o dniu dzisiejszym, bo jutro obudzimy się z ręką w nokniku i na wszystko będzie już za późno.

**„Elektrownia nie żyje z turystami z brudnej wody energię też wyprodukują”**

Te słowa Józefa Folcika zrobiły na nas szczególne wrażenie. Miejmy nadzieję, że mieszkańcy Bieszczad szybko to zrozumieją i stan ich świadomości ekologicznej podniesie się do właściwego poziomu. Prezes Folcik idzie jeszcze dalej i proponuje następujące rozwiązanie: „Moim zdaniem miejscowe

samorządy powinny opracować kompleksowy program sanitacji terenów wokół Jeziora Solińskiego. Jest to jedynie możliwe rozwiązanie. Zaś sami mieszkańcy i gestorzy bazy turystycznej, muszą lobbować u władz samorządowych na rzecz rozwiązania problemu gospodarki ściekowej. Samo nasuwa się pytanie, co robią samorządowe służby ochrony środowiska i służby sanitarne. Sprawdzenie nie jest trudne. Opomiarowanie dostarczanej wody jest praktycznie wszędzie i powinna obowiązywać zasada ile wody tyle ścieków. Jeżeli przy obiekcie jest szambo to łatwo jest sprawdzić ile razy było ono opróżniane przez odpowiednie służby. Rozmawiałem z prezesem Zakładu Komunalnego w Solinie, który stwierdził, że z Zawozu wywozi 70 m<sup>3</sup> ścieków rocznie. Podobnie dzieje się w innych miejscowościach i to jest odpowiedź na pytanie gdzie podziewają się te ścieki." Rozmawiając o zanieczyszczeniu wód zalewu spodobało się nam jeszcze jedno stwierdzenie Józefa Folcika: „Mówimy o bakteriach takich czy innych. Nazwijmy rzecz po imieniu.”

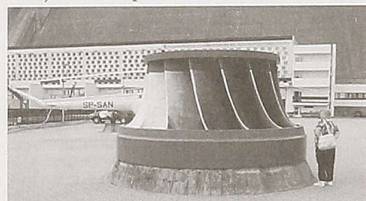
**„W zalewie pływają po prostu g\*\*\*a”**

Kontynuując rozpoczętą myśl prezes Folcik dodaje jeszcze jedną, o wiele bardziej brutalną prawdę: „Dzisiaj mówimy o turytach, że zamknięte zostały plaże i nie ma gdzie się kąpać itp. Nikt nie mówi o sprawie najważniejszej, kluczowej, o bezpieczeństwie zdrowotnym mieszkańców tych terenów. Przecież tutaj jest ujęcie wody dla Ustrzyk Dolnych, Polańczyka i Soliny, ale nie tylko to. Przecież ścieki spływają do zbiornika górnego i dolnego a następnie via Myczkowce płyną dalej Sanem, do ujęcia wody w innych miastach. My się martwimy, że turysta nie może się kąpać, ale ludzie to

piją i to jest problem.” Cóż więcej można w tej sprawie dodać? Chyba tylko jedno, że najstraszniejsza w tych stwierdzeniach jest ich prawdziwość.

### Odrobina optymizmu na koniec

Zespół Elektrowni Wodnych stara się w najlepszy sposób stwarzać warunki dla rozwoju turystyki. Jedną z metod jest odzyskiwanie dla tego celu atrakcyjnych, dotychczas zarośniętych terenów. Tak stało się z popularnym „Żmijowiskiem”- terenem przy prawym przyczółku zapory. Został on oczyszczony i opracowano dla niego koncepcję zagospodarowania, która jest realizowana przez wylonioną w przetargu firmę. „Wokół zalewu oddaliśmy w administrację samorządowi kilka hektarów najatrakcyjniejszych terenów w Solinie, Polańczyku, Werlasie, Zawozie i Rajskim z przeznaczeniem na zielone



*Z zapory zniknęły tablice z zakazem fotografowania, a Zespół Elektrowni odwiedza rocznie 29 tys. turystów*

plaże dla turystów. Ale trzeba tam zadbać o infrastrukturę turystyczną. My stwarzamy warunki, ale zadbanie o infrastrukturę to już nie nasza rola.”- dodaje Józef Folcik. Warto podkreślić, że przy wydzierzawianiu terenów przez ZEW obowiązuje zasada szczegółowego określania przeznaczenia terenu i warunków dzierżawy. Pozwala to uniknąć wielu błędów w tej materii, jakie miały miejsce w przeszłości.

Podczas naszej wizyty padło również pytanie o współpracę z lokalnym samorządem. Nasz rozmówca wysoko ocenił tę współpracę, zwłaszcza z w **Wójtem Zbigniewem Sawińskim**, dodając: „Jesteśmy w gminie największym podatnikiem. Współpracujemy dobrze, choć nie jestem dla Wójty łatwym partnerem. Domagam się od Wójty, aby wszystkie inwestycje prowadzone były na jednakowych dla wszystkich zasadach. Nie może być tak, że dla każdej swojej inwestycji my musimy robić operat środowiskowy a prywatni inwestorzy są z tego zwalniani. Późniejszym efektem tego jest zanieczyszczenie jeziora.”

**Marek Prorok  
Wiesław Stebnicki**





## “Koszykalia w Bandrowie”

Witam. W przedostatnią sobotę sierpnia /21.08./ w Bandrowie odbyły się tradycyjne “Koszykalia”. Impreza ta wymyślona kiedyś przez panią **Lucynę Zawadzką**, jak widać po frekwencji, traci swoją popularność. W/g mojego skromnego zdania winna jest duża oferta takich imprez w tym samym czasie m.in. w Lutowskich “Karpackie Dni Zielonej Turystyki” oraz dziwne praktyki obecnego kierownictwa Zespołu “Bieszczadzki Dom”. Jak się nie myli to za czasów p. Lucyny postawienie stoiska było darmowe, obecnie trzeba płacić “placowe”. Miałem nadzieję że będzie można wypić jakieś piwo lub dobre wino i zjeść coś z różna,

wyбір był dość duży, jedno takie stoisko. Z rozmów z ludźmi dowiedziałem się że nikt inny nie mógł mieć takiego stoiska aby nie było konkurencji dla sołtysa Bandrowa, właściciela tutejszego baru i sklepu. Podobno w Polsce jest wolny rynek a to co miało miejsce w Bandrowie temu przeczy. Zastanawiam się czy w przyszłym roku będą wprowadzone “wejściówki” i w jakiej wysokości. Mam jeszcze pytanie w kwestii formalnej, podatku od sprzedanych piw, kasy fiskalnej na stoisku nie widziałem. Z wyrazami szacunku, wasz stały czytelnik.

*Proszę o zachowanie moich danych tylko dla wiadomości Redakcji.*

## Agroturystyka – szansa na rozwój polskich i słowackich terenów przygranicznych

### Bieszczadzkie Forum Europejskie

zorganizowało konferencję podsumowującą projekt podczas „Agrobieszczadów 2010” w dniach 07 - 08.08.2010r. w Lesku.



W I części konferencji wzięła udział 50-cio osobowa grupa osób w tym grupa ze Słowacji. W Szkolnym Schronisku Młodzieżowym „Bieszczadnik” w Lesku gdzie odbywała się konferencja wystąpili ze swoimi prezentacjami **Adam Basak**, **Stanisław Szelażek**, **Krzysztof Chyła**, **Iveta Holinkowa**, oraz **Daniel Wojtas**. Konferencję podsumowującą zaszczyliła swoją obecnością Panią **Joanna Jeż** - Dyrektor biura stowarzyszenia **Euroregion Karpacki Polska** z Rzeszowa.

W niedzielę 8 sierpnia II-a część konferencji odbyła się w Świątliwej Wioskiej w Zahoczewiu, podczas której odbyło się

oficjalne podpisanie trójstronnej umowy o współpracy w imieniu Bieszczadzkiego Forum Europejskiego podpisał ją Prezes **Adam Basak**, **Jan Holinka** Prezes Stowarzyszenia w imieniu **My na Hranicy Europy** oraz w imieniu Gminy Baligród Wójt **Robert Stępień**. Po oficjalnej części odbyła się Biesiada Regionalna, którą przygotowały Panie z **Koła Gospodyń Wiejskich w Zahoczewiu**. Zespół **Siwy Jan** swoim występem uświetnił biesiadę regionalną.

W ramach projektu „Agroturystyka szansą na rozwój polskich i słowackich terenów przygranicznych”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Karpackiego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013.



## Kabaret „Paranienormalni” w Lesku!

Tylko u nas już 25 września o godz. 17 niesamowity, rozbawiający do łez kabaret **Paranienormalni**.

Są z Jeleniej Góry, chociaż w dwóch-trzecich mieszkają w Warszawie. Powstali pod koniec roku 2004, a parę miesięcy później mieli już pierwszy program, z którym wystartowali na Pakę 2005. Od razu zaszli daleko, bo do wieczoru ostatniej szansy. Później były już same sukcesy. Mówią o sobie, że są popowi. W swoich programach używają dużo muzyki – nie tylko z podkładów, ale także wykonywanej na żywo przez Igora. Sporo inspiracji czerpią ze środowiska nastolatka, jak na przykład słynna „Blondynka”



- jeden z najczęściej oglądanych numerów w Internecie. Wiele skeczy stworzyli także podczas obserwacji świata zwierząt – gołębie na dachu,

czy numer o musze i pająku, który zakrawa na dramat psychologiczny. Rozpowiechnili kilka powiedzonek, jak „hejka”, „krejzółka”, „ja pikole” i „bez kitu, nie?”.

Ich występ, to zajmujące „odjechane” widowisko audio-wizualne, bo oprócz przyjemnych dźwięków zapewniają bardzo ciekawe, kolorowe stroje i elementy scenografii. Na scenie są bardzo żywotni i naprawdę nie pozwalają się widzom nudzić.

Zapraszamy!!!

Bilety w cenie 40 zł: do nabycia w sekretariacie BDK już od 01 września 2010 r.



Starostwo Bieszczadzkie do finansowych krezusów nie należy, jednak w miarę swoich skromnych możliwości stara się realizować jak najwięcej inwestycji, w tym między innymi w oświacie. Dzieje się tak między innymi dzięki środkom uzyskanym z zewnątrz. Tak było z remontem Liceum Ogólnokształcącego, tak dzieje się teraz z Bieszczadzkim Zespołem Szkół Zawodowych. Kosztem ponad 3 mln zł. ocieplono budynek, zlikwidowano niebezpieczne boazerie wewnątrz, wykonano odwołanie, kończy się remont sali gimnastycznej, budowa boisk do koszykówki i piłki ręcznej oraz bieżni, gotowy jest już szyb windy, której montaż nastąpi niebawem.



Sala gimnastyczna po remoncie przestanie wyglądać jak zakładowa świetlica

Jednym słowem szkoła przerobiona wiele lat temu z biurowca zakładów drzewnych nabiera całkiem przyzwoitego wyglądu. Jeszcze nie tak dawno o tym czemu służył budynek przypominał słynny betonowy podest w kształcie ślimaka, którym opuszczało

# BZSZ szkoła jak nowa

się salę widowiskową, służącą dzisiaj za salę gimnastyczną. Dzisiaj pokruszonego, straszącego stalowym zbrojeniem „ślimaka” też już nie ma.

Jak powiedział dyrektor szkoły Julian Czarnecki, remont jeszcze trochę potrwa.



Na szczęście nie ma już zrujnowanego podestu dla pieszych

Zostały głównie roboty na zewnątrz, czyli boiska, trawniki, chodniki. Dyrektora martwi to, że jest to najgorsza pora do tego typu robót, bo roboty ziemne to po prostu błoto. Wypada mieć jednak nadzieję, że ta jesień będzie typową polską złotą jesienią i problem błota sam się rozwiąże.

Dyrektora Czarneckiego martwi też fakt coraz mniejszej liczby uczniów. W tym roku



Na dzień przed rozpoczęciem roku szkolnego BZSZ odwiedzili radni powiatowi

tych w pierwszych klasach będzie około setki. Natomiast ubyło oddziałów bo tych, które szkołę kończyły było po dwa zaś teraz zostało po jednym oddziale. Wiąże się to z redukcją zatrudnienia, zmniejszeniem ilości godzin dla uczących. No cóż, niż demograficzny daje znać o sobie. Pocięciem jest to, że szkoła naprawdę pięknie się prezentuje, o czym niech świadczą zdjęcia jakie zrobiłem tam na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

/steb/

## Nauczmy Cię skuteczności

Jesteś osobą młodą i nie masz pracy? Nie zmarnuj szansy bądź atrakcyjny dla pracodawcy! Weź udział w projekcie i zdobądź ciekawy zawód: kasjer-sprzedawca, przedstawiciel handlowy na kraje wschodnie, magazynier z obsługą wózków widłowych, grafik komputerowy i asystent księgowego. Gdzie znajdziesz więcej informacji? W Stowarzyszeniu Pro Carpathia w Rzeszowie w Biurze Projektu w Rzeszowie przy ul. Gałęzowskiego 6/319 lub pod numerem telefonu 17 852 85 26.

- Projekt „Nowoczesne kwalifikacje szansą na zatrudnienie” skierowany jest do ludzi młodych zarówno kobiet jak i mężczyzn w przedziale wiekowym od 18 do 34 lat, zarejestrowanych w Powiatowych Urzędach Pracy na terenie całego Podkarpacia jako osoby bezrobotne lub osoby poszukujące pracę - wyjaśnia Ewelina Wrona, koordynator projektu.

Jego uczestnicy mogą otrzymać bezpłatne szkolenia w zakresie: nowoczesny kasjer sprzedawca z obsługą programu SMALL BUSINESS i obsługą kasy fiskalnej, przedstawiciel Handlowy na kraje wschodnie z językiem ukraińskim lub rosyjskim (w wymiarze 240 godz.), magazynier z obsługą wózka widłowego (szkolenie kończy się egzaminem przed Inspektorem Urzędu Dozoru Technicznego), grafiki komputerowej z obsługą programu CORAL DRAW, PHOTOSHOP oraz z projektowaniem i kodowaniem stron internetowych a także asystent księgowego z obsługą programów księgowych OPTIMA i Platinik.

- Wszystkich naszych beneficjentów zapewniamy: warsztaty motywacyjne, opiekę psychologa lub doradcy zawodowego, osobom dojeżdżającym spoza Rzeszowa zwrot kosztów podróży, a także refundujemy koszty związane z opieką nad dzieckiem - dodaje koordynator Ewelina Wrona.

Każdy z uczestników otrzyma dodatek szkoleniowy w wysokości 4 zł brutto za godzinę szkoleń, a dla 20 najlepszych beneficjentów projektu będą organizowane sześciomiesięczne staże. Rekrutacja do projektu trwa od 23.08.2010 r. do 30.09.2010 r.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej: [www.procarpathia.pl](http://www.procarpathia.pl) w zakładce „Projekty realizowane” w Biurze Projektu w Rzeszowie ul. Gałęzowskiego 6/319 lub pod numerem telefonu 17 852 85 26.

Szkolenia oraz staże są organizowane w ramach projektu: „Nowoczesne kwalifikacje szansą na zatrudnienie”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



# Górskie Mistrzostwa Polski Masters

Już po raz ósmy, w dniach 4 i 5 września 2010 roku odbyły się w Ustrzykach Dolnych Górskie Mistrzostwa Polski „Mastersów” w kolarstwie szosowym. Mastersi, to tacy odrobinę starsi chłopcy liczący od trzydziestu do osiemdziesięciu i więcej lat. Tradycyjnie już trasa wyścigu prowadziła szlakiem „małej obwodnicy bieszczadzkiej”, z której w Polańczyku, poprzez Solinę i Łobozew, skierowana została do mety na ulicy Gombrowicza w Ustrzykach Dolnych. Uroczyste rozpoczęcie zawodów miało miejsce w sobotę 4 września na ustrzyckim Rynku. Aktu otwarcia dokonał burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułaja w towarzystwie sędziego głównego zawodów pana Józefa Sobury i dobrego ducha ustrzyckiego sportu pana Stanisława Nahajowskiego. Na pierwszy ogień poszli zawodnicy kategorii III (50 – 59 lat) i IVA (60–64 lata), którzy wystartowali na trasę długości 78 kilometrów. Później z Polany na trasę liczącą 51 kilometrów wyruszyli zawodnicy kategorii IVB (55–59 lat), VA (70 – 74 lata) i VB (75 lat i starsi). Pogoda była typowo kolarska, słonecznie, ale niezbyt gorąco. Najszybciej trasę wyścigu

pokonał, jadący z numerem 307 Jerzy Jagiela z Włókniarza Łódź, który na pokonanie 78 kilometrów potrzebował

2 godziny i niespełna 18 minut, jadąc ze średnią prędkością 33,9 km/godz. W kategorii VA drugie miejsce zajął Stanisław Nahajowski, którego wyprzedził tylko Jerzy Szemraj z Piekara Śląskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje zwycięzca grupy

VB Jerzy Leśniak reprezentujący KTC Kołobrzeg. Pan Jerzy mógłby być dziadkiem wielu zawodników, bo urodził się w 1929 roku i w dniu 15 października ukończy 81 lat.

W niedzielę 5 września wystartowali zawodnicy kategorii I (30–39 lat) i II (40–49 lat). Niestety pogoda nie dopisała, było zimno i padał drobny deszcz. Mimo niekorzystnych warunków tempo

wyścigu było bardzo dobre i najlepszy zawodnik pokonał trasę 78 kilometrów ze średnią prędkością



Uroczyste otwarcie zawodów

34,68 km/godz.

Pragnę jeszcze poinformować czytelników, że w kategorii I na 20 miejscu sklasyfikowany został Marcin Musiałowski z Ustrzyk Górnych a w kategorii IVA 18 miejsce zajął Stanisław Gromala z Ustrzyk Dolnych.

Marek Prorok

## Szanowny Darocyńco!

Zarząd Fundacji im. dr Mirona Lisikiewicza na rzecz pomocy dla Szpitala w Lesku uprzejmie informuje, że w dniu 26 września 2010 r. organizuje w Lesku festyn charytatywny, z którego dochód przeznaczony będzie na zakup stanowiska do resuscytacji noworodków. W związku z powyższym prosi się o przekazywanie darów potrzebnych do przeprowadzenia w czasie festynu zabaw z nagrodami i licytacjami.

W przypadku przekazywania środków finansowych prosimy o dokonanie wpłaty na konto Fundacji:

68 8642 1012 2003 1210 9685 0001

PREZES FUNDACJI

Mariusz Łapiński

## To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł / cm<sup>2</sup>**
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł / cm<sup>2</sup>**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm<sup>2</sup>**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm<sup>2</sup>**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm<sup>2</sup>**

- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 CM<sup>2</sup> - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **Naszych POŁONIN**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: [www.naszepononiny.pl/cennik](http://www.naszepononiny.pl/cennik)



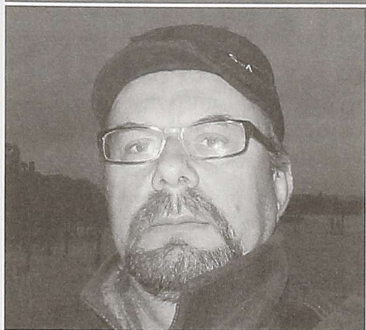
USA

Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności - Koncerty  
Wydarzenia - Zdjęcia  
MP3 & Video - Wywiady  
Artykuły - Forum

[www.USA.scena.biz](http://www.USA.scena.biz)





Czas szybko mija. Jeszcze nie tak dawno braliśmy udział w wyborach samorządowych, a tu już pora na następne. Poprzednie wybory były dość specyficzne bowiem z woli rządzącego PiS wprowadzono zasadę blokowania list wyborczych. Tego też powodu w powiecie bieszczadzkim namnożyło ich się bez liku bo aż siedem komitetów wyborczych. Większość komitetów tworzone dosłownie na siłę, a ich kandydaci zdobywali niewielką ilość głosów, były też przypadki gdy kandydat zebrał i zero. Głosy jednak się sumowały i to dawało jakiś efekt. Nie pora przypominać tamtych wyborów, może warto jedynie dodać, że jedna niezablokowana lista wystawiły lewicowe „Przyjazne Bieszczady”. One też najwięcej na tym straciły.

Tegoroczne wybory będą miały nieco inny charakter. Nie będzie blokowania list. Tym samym startujące w wyborach Komitety stawiają nie na ilość, ale na jakość. Najprawdopodobniej w wyborach do samorządu powiatowego stanie w powiecie bieszczadzkim trzy komitety wyborcze. Jeden

### Wojomira dobrze się czyta

Okazało się, że zainteresowanie powojenną historią Bieszczadów było tak duże, że „zmusiło” wydawcę książki „Czar Bieszczadów. Opowiadania Woja” do poszerzonego jej drugiego wydania, tym razem w twardej okładce. Tak więc wspomnienia Wojomira Wojciechowskiego stają się „topową” literaturą.

On sam przybył w tę część Polski w roku 1958 i swoją opowieść zaczyna od tych pionierskich czasów, wiernie oddając niezwykłą atmosferę

## Moim zdaniem Co tam PANIE W POLITYCE?

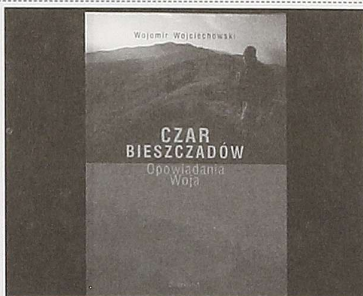
tworzy BSS wspólnie z miejscowym PO i Stowarzyszeniem „Niezależni”. Drugim komitetem będą „Przyjazne Bieszczady”. Ten komitet tworzy miejscowa lewica wspólnie z PSL i sympatykami. Taki komitet ugrupowania te tworzyły – pod inną nazwą – osiem lat temu zdobywając 4 mandaty i sukces ten chcą powtórzyć. PiS tworzy listę samodzielną. Nie wykorzystał swojej szansy cztery lata temu i trudno mu znaleźć koalicjantów. Jaki będzie układ sił po wyborach, trudno powiedzieć. BSS nie będzie chyba stać na samodzielne i bezpieczne rządzenie w powiecie, szuka dodatkowych koalicjantów, a mają nimi być radni z „Przyjaznych Bieszczad”.

Jeśli chodzi o wybory do rady miasta i gmin, to tutaj faworytów we wszystkich samorządach nie ma. Wybory w Ustrzykach wygra chyba w cuglach obecny burmistrz Henryk Sułaja. Będzie mu o tyle łatwiej, że nie napotka na zbyt wielu przeciwników. Swojego kandydata nie wystawia „Przyjazne Bieszczady”, robi to PiS i może jakiś nowy komitet wyborczy. W radzie miasta może być różnie. Teraz wyraźnie dominuje BSS w koalicji z Niezależnymi. Gmina Czarna to też pewna wygrana wójta Marcina Rogackiego i osób z nim związanych w radzie. Największy rozgardiasz jest w gminie

Lutowiska. Po rezygnacji wójta Podymy nie ma tam zdecydowanego faworyta na wójtowski fotel. Strażacy i leśnicy dominują radę, ale niekoniecznie będą mieć swojego wójta. Do walki przystąpią prawdopodobnie Przyjazne Bieszczady.

Na koniec zostawiłem sobie sprawę wyborów do Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego. Co cztery lata apeluję by powiat bieszczadzki reprezentował jeden dobry kandydat, a reszta partii i organizacji go poparła lub przynajmniej z nim nie walczyła. Oczywiście dwukrotnie to się nie powiodło. Szanse dla kandydata z powiatu bieszczadzkiego istnieją tylko wtedy gdy będzie on startował z 1,2 lub 3 miejsc na liście. Takie szanse ma Andrzej Jurek. Trwają rozmowy by inni nie wystawiali swoich kandydatów lub wystawiając swojego kandydata nie walczyli z tym z najwyższych miejsc. Tylko wtedy możliwy jest mandat radnego Sejmiku Samorządowego dla kandydata z powiatu bieszczadzkiego. Czy tak się stanie, trudno powiedzieć. Jak na razie rozmowy takie trwają i wynika z nich, że jest spora szansa na porozumienie.

Wiesław Stebnicki



okresu ich ponownego zasiedlania. Barwne wspomnienia snuje do roku 2003 (momentu przejścia na emeryturę), opierając je na własnych przygodach i ilustruje je licznymi zdjęciami z tamtych czasów, potwierdzając zarazem wiarygodność i dokumentalny charakter tej książki.

Wojomir Wojciechowski, Czar Bieszczadów. Opowiadania Woja. Wydawnictwo Carpathia, II wydanie, Rzeszów 2010

### Spółdzielnia Handlowo - Usługowa „Halicz” w Ustrzykach Dolnych wynajmie:

\* Lokal o ogólnej powierzchni 67,83 m<sup>2</sup>, składający się z trzech pomieszczeń posiadających odrębne wejścia, na 1 piętrze budynku biura Spółdzielni przy ul. 29 Listopada 35 w Ustrzykach Dolnych (ogrzewane, WC, energia elektryczna, całodobowy nadzór, monitoring).



**SHU HALICZ**  
Ustrzyki Dolne

Telefon kontaktowy w powyższej sprawie: (13) 461 10 51 lub 607 651 138



# Pomysł na wakacyjną wycieczkę Tam gdzie Strwiąż do Dniestru wpada

Każde miasto, miasteczko, ale i też wioski szukają czegoś co by je różniło od innych. Są to zazwyczaj sławni mieszkańcy, żyjący lub pochodzący z tych miejscowości, wydarzenia historyczne jakie na tych terenach miały miejsce, zabytki historyczne lub przyrodnicze, lokalne zwyczaje itp., itd. Ustrzyki Dolne też takie wyróżniki posiadają. Jednym z nich jest jeszcze do niedawna lekceważony, fenomen zespołu KSU. Na szczęście to się zmieniło kilka lat temu i Siczka z zespołem są w tej chwili taką małą fabryką dostarczającą miastu sporo gotówki od fanów przyjeżdżających tu na koncerty, lub w celu odwiedzenia miasta gdzie powstał legendarny już zespół. Są jeszcze dwa wyróżniki Ustrzyk jak do tej pory prawie nie wykorzystywane do promocji. Po pierwsze fakt iż miasto wróciło do Polski dopiero sześć lat po wojnie. Gwoli przypomnienia w przyszłym roku wypadnie 60 rocznicę tego wydarzenia. Po drugie z racji właśnie tego powrotu Ustrzyki z leżącej prawie w środku przedwojennej Polski kresowej, z nieznaną nikomu miejsciny stały się miasteczkiem, które leży na jedyną w Polsce rzeką kierującą swe wody na południe Europy, by poprzez Dniestr dotrzeć do Morza Czarnego.

## Gdzie jest to miejsce

Jakiś czas temu w trakcie wizyty na Ukrainie dotarłem do przedwojennego przewodnika opisującego dolinę Strwiąża od źródeł do jej ujścia. Tam natknąłem się na zdanie, że kilku geografów i kartografów jest zdania iż to Strwiąż jest dłuższy od swych źródeł do połączenia z Dniestrem, dlatego też Strwiąż powinien wpadać do Morza Czarnego. Nie jest to jednak aż tak istotne, może to ktoś kiedyś zbada, ale i tak nazw geograficznych nie zmieni. Ważne jest, że zapragnąłem wtedy dotrzeć do miejsca gdzie łączą się obie rzeki. Wtedy nie było to jeszcze całkiem możliwe,

teraz nic już nie stało na przeszkodzie. Przed wyjazdem postanowiłem popytać mieszkańców Ustrzyk czy znają to miejsce, a jeśli nie to jak je sobie wyobrażają. Większość odpowiedzi była na nie, jedynie dwie osoby skojarzyły, że jadąc z Sambora do Lwowa przejeżdżały most na Strwiążu. Jeśli chodzi zaś o to jak sobie to ujście wyobrażają, to wszyscy twierdzili- pewno na podstawie tego co widzą na odcinku od przejścia granicznego do Chyrowa- że jest to przy ujściu szeroka, bystra rzeka. Prawda okazała się zupełnie inna. Zaś dotarcie do ujścia okazała się nie lada przedsięwzięciem.

## Igor Nowacki - nasz ukraiński przewodnik

Wiedziałem, że mimo map, by tam dotrzeć potrzebuję miejscowego przewodnika. Żona знаła pracującego na przejściu granicznym Igora Nowackiego, który zgodził się nas tam dowieść. Igor to osoba niezwykła poeta, pisarz, który wydał cztery książki, członek Związku Literatów Ukrainy. Igor ma też sporo innych zainteresowań. Jednym z nich jest historia. W starym domu rodziców posiada potężną kolekcję starego sprzętu rolniczego, domowego, obrazy, książki, stare czasopisma. W ogrodzie postawił rzeźby, które jeszcze nie tak dawno zdobyły ukraińskie miejscowości, a w procesie przemian zostały powyrzucane na śmietnik. Kolekcji jaką u siebie zgromadził mogło by mu pozazdrościć niejedno Polskie muzeum. Igor mieszka w Sąsiadowicach, miejscowości o dość licznej grupie Polaków. Oprawdził nas więc po wsi. Odwiedziliśmy między innymi cmentarz z mnóstwem na-

grobków z polskimi napisami. Na tym cmentarzu mogliśmy przekonać się jak groźny może być Strwiąż, natknęliśmy się bowiem na grób 17- letniej dziewczyny, która jakiś czas temu utopiła się w tej rzece. Byliśmy też w kościele i klasztorze w Sąsiadowicach. Nie tak dawno spłonął tam dach, w którego odbudowie pomagają Polacy. Mijane po drodze Laszki Murowane, Felsztyn i wiele innych miejscowości mają wiele polskich śladów, co świadczy o nie tak dawnej jeszcze historii tych terenów.



Po minięciu Sambora skierowaliśmy się w stronę Lwowa. Pierwszą większą miejscowością jest Kalinów znany z tego, że za czasów ZSRR istniała tutaj duża baza wojsk lotniczych. To z tej bazy wystartował potężny helikopter, który przemycił do Polski w biały dzień w okolicy Ustianowej 17 nielegalnych emigrantów.

## Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),  
**Marek Prorok** - Sekretarz Redakcji (gottesknecht@orange.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: [www.naszepononiny.pl](http://www.naszepononiny.pl) / E-mail: [redakcja@naszepononiny.pl](mailto:redakcja@naszepononiny.pl) / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.





## Jesteśmy prawie na miejscu

Tuż za miejscowością Łuki, kilka kilometrów przed Rudkami przejeżdżamy przez most na Strwiążu. Słowa o szerokiej i bystrej rzece można między bajki włożyć. Strwiąż niezbyt szeroki, płynie leniwie między wałami przeciwpowodziowymi. To jednak nie koniec podróży. Za mostem skręcamy w prawo, a po kilku kilometrach obok jakiś zrujnowanych zakładów w lewo. Droga zmienia się w szutrową, jak na miejscowe warunki całkiem niezłą. Mijamy zabudowania wsi, wiejskie boisko na którym właśnie toczy się mecz, tory kolejowe wiodące do Lwowa i praktycznie jesteśmy nad rzeką. Igor wyrusza w gęste nadrzeczne zarośla szukać Strwiąża. Znajduje

go, ale dalej nie wiemy gdzie łączy się z Dniestrem. Żona pyta o to miejscowego chłopaka, który przygląda się naszym poszukiwaniom, dla zachęty obdarowuje go naszymi pieniędzmi. Jest to strzał w dziesiątkę. Mężczyzna przeciera nam szlak przez zarośla i po kilkudziesięciu metrach jesteśmy nad brzegiem. Widać wyraźnie łączące się rzeki bo Strwiąż jest zamulony opadami, a Dniestr czysty. Jak twierdzi nasz przewodnik rzeka jest tu głęboka, mierzy 4,5 m szeroka na jakieś 10 metrów. Robię zdjęcia i wracamy do samochodu. Igor Nowacki kieruje nas jeszcze wzdłuż Dniestru jakieś 300 metrów niżej zbiegu rzek. Tam niespodzianka most na Dniestrze, sztuczna kaskada tworząca prawie dwumetrową falę i sporo wypoczywających. Miejsce

przepiękne odległe od Ustrzyk o jakieś dwie godziny jazdy, nie licząc postoju na granicy. To koniec naszej podróży. Stanie się ona początkiem do wydania przewodnika z biegiem Strwiąża, który ukaże się jeszcze w tym roku nakładem Fundacji „Bieszczady Bez Granic”.

Trasę zwiedzili i opisali  
Lidia i Wiesław Stebniccy

Z nieocenioną pomocą  
Igora Nowackiego



Domowe muzeum Igora Nowackiego



Polski ślad w Felsztynie



Kościół w Sąsiadowicach



Od tego miejsca do Morza Czarnego płynie już tylko Dniestr



Sztuczna kaskada a zarazem kąpielisko, 300 metrów niżej zbiegu dwóch rzek